

Dzieląc się swoją wiarą

W Światowych Dniach Młodzieży mogłam uczestniczyć tylko przez pierwszy tydzień. Upał na przemian z deszczem, młodość ducha bez względu na wiek, śmiech, entuzjazm, tańce, mieszanka języków, poznawanie ludzi z różnych stron świata, życzliwość, gotowość do pomocy, wielka otwartość wolontariuszy, krakowian i uczestników ŚDM – to wszystko, plus trochę chaosu, charakteryzowało te kilka dni, które spędziłam w Krakowie. „Podziel się swoją wiarą” to napis na smyczy którą dostałam przy rejestracji w Międzynarodowym Centrum Ewangelizacji. A na odwrocie mojego identyfikatora przeczytałam, aby „nosić go z dumą i godnością, jako uczeń Chrystusa” i pamiętać, że „jesteśmy, tutaj aby służyć innym w miłości Jezusa Chrystusa”.

Nosiłam mój identyfikator nie tylko z dumą i godnością, ale i wdzięcznością za Boże działanie w moim życiu. W 1981 roku w czasie moich studiów w Krakowie dokonała się najważniejsza przemiana w moim życiu – oddałam swoje życie Jezusowi, ponieważ ktoś odważył się porozmawiać ze mną o Bogu. Teraz, 35 lat później, ja mogłam być tutaj, aby dzielić się Dobrą Nowiną.

Dużym zainteresowaniem cieszyło się stoisko z gadżetami The Four – koszulki, wizytówki, broszurki, a zwłaszcza bransoletki z czterema prostymi znakami wyjaśniającymi treść Ewangelii (<http://thefour.com/pl/>). Zależało nam na tym, aby zachęcić jak najwięcej wolontariuszy do używania tego prostego narzędzia, by Ewangelia była głoszona na wszelkie sposoby. W namiotach doładowania, ustawionych przy scenach koncertowych w różnych miejscach Krakowa, każdy kto przyszedł, aby bezpłatnie naładować swoją komórkę czy tabletkę, mógł poznać swój światopogląd, dzięki specjalnie przygotowanemu diagramowi. A to już był dobry początek do rozmowy o zbawieniu jedynie przez Jezusa. Ludzie na ulicy, w autobusie byli bardzo życzliwi i chętni do pomocy. W podziękowaniu mogłam podarować każ-



for. Ruch Chrześcijański Mt28



for. Ruch Chrześcijański Mt28

demu wizytówkę The Four lub broszurkę „Moja historia” zawierającą moje świadectwo i treść Ewangelii. Nikt nie odmówił.

Nie mogłam osobiście uczestniczyć w większości działań ewangelizacyjnych, które działy się głównie w drugim tygodniu, ale jestem wdzięczna Bogu, że miałam udział w przygotowaniu ekip ewangelizacyjnych, które składały świadectwa nawrócenia i dzieliły się Ewangelią na scenie podczas koncertów w Krakowie i okolicznych miejscowościach. Choć wtedy byłam już w mojej rodzinnej miejscowości, aby opiekować się moją mamą, to cieszę się, że mogłam

przyłożyć rękę do ewangelizacji tysięcy. A jeszcze większą radość sprawia mi to, że miał w tym też udział nasz młodszy syn Stanisław, służąc swoimi umiejętnościami komputerowymi w przydzielaniu ekip ewangelizacyjnych do konkretnych miejsc. Każdy, kto tylko chciał, mógł znaleźć sposób i miejsce do zaangażowania się.

To był wspaniały czas Bożego działania. A rezultaty? Ewangelia była głoszona na wiele sposobów. Tysiące usłyszało świadectwa życia przemienionego przez Jezusa i wezwanie do powierzenia swojego życia Jezusowi. Teraz pozostaje modlić się, aby zasiane ziarno wykiełkowało i przyniosło obfity plon w sercach tych, którzy słuchali. By entuzjazm dla Chrystusa i gotowość do mówienia o Nim była normalną częścią codziennego życia każdego Jego naśladowcy.

JAGODA MARKIEWICZ

Ruch Chrześcijański Mt28
www.ForumKobiet.pl

Moje świadectwo

Kiedy usłyszałam piosenkę zespołu U2 „I still haven't found, what I'm looking for” (Wciąż nie odnalazłem tego, czego szukam), pomyślałam, że to bardzo dobry opis 22 lat mojego życia. Cały czas czegoś szukałam. Czego? Myślę, że tego, czego pragnie każdy: miłości, akceptacji, poczucia bezpieczeństwa, celu i sensu życia. Dobrze się uczyłam, bez egzaminów dostałam się na fizykę na Uniwersytet Jagielloński, a Kraków był wspaniałym miejscem, nie tylko do studiowania. Ale czy to wystarczy do szczęścia? Chociaż miałam oddanych rodziców, nie czułam się kochana. Dziś mogę powiedzieć, że mówiliśmy innymi „językami miłości”. Miałam wielu znajomych, ale nigdy nie byłam pewna, że ktoś jest mi oddany tak na 100% i zdążyłam się rozczarować kilkoma przyjaciółmi. Bóg? Słyszałam o Nim od dziecka, ale wydawał mi się odległy, surowy i raczej karzący niż kochający – chyba że zrobiłabym wystarczająco dużo, aby zasłużyć na Jego miłość. A ile to jest wystarczająco? Choć byłam bardzo religijna i szczerze chciałam podobać się Bogu, to niezależnie od tego jak bardzo się starałam, zawsze robiłam coś nie tak, odezwałam się w niewłaściwy sposób, czy pomyślałam coś, do czego wstydziłabym się przyznać. W desperacji prosiłam Boga, aby coś zmienił w moim życiu. I zmienił.

Przełomowy był dla mnie rok 1981 i to wcale nie z powodu stanu wojennego, ale wyjątkowej decyzji, którą wtedy podjęłam. Dzięki pomocy znajomych, zrozumiałam, że to czego szukam, jest w zasięgu mojej ręki. Jest Ktoś, kto wie o mnie wszystko, nawet to, o czym ja chciałabym zapomnieć i wymazać z mojego życia, a pomimo to kocha mnie absolutnie bezwarunkowo. Nie muszę nic robić, aby zasłużyć na tę miłość. To On, Bóg, „pierwszy mnie umiłował” i udowodnił to, posyłając swojego Syna, Jezusa, aby umarł za mnie na krzyżu. On już zrobił wszystko, ale do mnie należy decyzja, co począć z ofiarowaną mi przez Boga miłością, czy przyjąć Jego dar, czy odrzucić, a może przejść nad tym do porządku dziennego.

Zdecydowałam się zaufać Jego miłości. Powierzyłam swoje życie Jezusowi, prosząc, aby to On kierował moimi krokami i zmieniał mnie tak, jak On chce. On stał się moim Zbawicielem i Panem. Nie było to dramatyczne wydarzenie, ale ta prosta decyzja oddania życia



Fot. Ruch Chrześcijański M128

Jezusowi wywróciła moje życie do góry nogami. To był początek przygody, która trwa do dziś.

Jestem mężatką, mam dwóch dorosłych synów, doświadczam życia ze wszystkimi jego radościami i smutkami, ale wiem, że Bóg towarzyszy mi wiernie każdego dnia, a Jego miłość jest wciąż taka sama i nigdy się nie zmieni. Wiem, że niczym Go nie zaskoczę, a kiedy upadnę, On pomoga mi podnieść się i iść dalej. Moje życie jest bezpieczne w Jego rękach – On panuje nad wszystkimi okolicznościami. Świadomość Jego opieki pozwoliła mi zachować spokój, kiedy czekałam na własną operację, przeżyć operację mojego pierwszego 4-tygodniowego dziecka. Wiem, że mogę ufać Bożym obietnicom, zapisanym na kartach Pisma Świętego. Kiedy opieram się na nich w codziennym życiu, przekonuję się o ich prawdziwości. Moja wartość nie zależy od moich osiągnięć, uznania w oczach innych czy zasobności mojego portfela, ale wynika z tego, że jestem córką Króla, stworzoną na Jego obraz. Nie jestem idealna, moje życie nie jest idealne. Uczę się cieszyć się każdym dniem i żyć w harmonii



Fot. Ruch Chrześcijański M128

z Bogiem, sobą i innymi. I mam zupełnie inne pragnienia – aby każdy mógł doświadczyć Bożej miłości i żyć pełnią życia. Chcę pomagać innym, tak jak kiedyś ktoś pomógł mi zrozumieć Ewangelię. Dlatego pojechałam na Światowe Dni Młodzieży.

To, czego szukałam, znalazłam w Chrystusie. A Ty, czego szukasz?

JAGODA MARKIEWICZ

źródło: <http://mystory.me/>

